

Agnieszka Gadzińska



Wydawnictwo Skrzat
Kraków

Agnieszka Gadzińska

Figle i psoty

KAKTUSA
i SKILOTY

© Copyright by Agnieszka Gadzińska

Edycja © Copyright by Księgarnia Wydawnictwo Skrzat

Stanisław Porębski, Kraków 2014

Redakcja: Sylwia Chojecka

Korekta: Magdalena Gorzałczana, Kinga Stępień

Opracowanie graficzne, ilustracje i projekt okładki: Artur Nowicki

Skład: Łukasz Libiszewski

ISBN 978-83-7915-044-1



Księgarnia Wydawnictwo Skrzat Stanisław Porębski

31-202 Kraków, ul. Prądnicka 77

tel. 12 414 28 51

wydawnictwo@skrzat.com.pl

Odwiedź naszą księgarnię internetową: www.skrzat.com.pl

Wielkanocny prezent



– Tysia chce! ☒ akomunikowała światu Tysia, nabożnie dotykając czarnego warkocza Lilki, jednej z kuzynek Matyldy. Skłota zabrała siostrę do Matyldy, by pomogła im przetrwać wizytę bliźniaczek. Józia, druga z upiornych kuzynek, zaśmiała się z wyższością.

☒ O, moja droga ☒ wróciła się do Skłoty. ☒ Twoja siostra raczej nieprędko doczeka się długich włosów. Wygląda jak chłopak!

Lilka zachichotała i odrzuciła warkocz na plecy. Skłota zacisnęła zęby. To prawda, że główkę Tysi porastały dość nieliczne jeszcze jasne włoski, ale to nie powód, by z niej szydzić! Tysia zrobiła płacziwą minę, więc Matylda szybko pokazała jej pudełko z figurkami piesków.

☒ Hałfuś! ☒ir adowała się Tysia, zapominając o Lilce i jej warkoczu.

☒ Lepiej mieć mniej na głowie, a więcej w głowie ☒ stwierdziła filozoficznie Matylda. ☒A t eraz zjedzmy placek, naprawdę lepiej, jak niektórzy mają pełne usta i nie mówią za dużo!

Sklota nie mogła zasnąć ☒ yło jej strasznie przykro, że Tysia ma takie krótkie włoski. Okropna ta Józia, Lilka też niewiele lepsza. Za kilka dni Wielkanoc, może zajączkowi wielkanocnemu uda się tym razem wyczarować bardziej okazałą fryzurę dla Tysi? Po długim namyśle Sklota uznała, że to mało prawdopodobne, bo zając specjalizuje się w słodyczach i na fryzjerstwie się nie zna. Trzeba więc wziąć sprawy w swoje ręce i trochę mu pomóc. Jak najciszej, by nie obudzić rodziców ani Tysi, poszła do garderoby i z pudła, w którym mama trzymała nieużywany sprzęt sportowy, wyjęła jaskrawozielony gumowy czepek tatusia. Czepek był chyba nowy, bo Sklota nie mogła sobie przypomnieć, by tata choć raz był na pływalni. Z drugiego, mocno zakurzonego pudła, Sklota wyjęła wielki kłęb czarnej wełny i nożyczki do robótek ręcznych.

☒ Będiesz dziergać szalik na drutach? ☒ pytał Kaktus, którego obudziły tajemnicze dźwięki dochodzące z garderoby.

Sklota podskoczyła przestraszona.



☒ Cicho, robię włosy dla Tysi ☒ w wyjaśniła, kładąc palec na ustach.

☒ Włosy? ☒ dziwił się Kaktus i ziewnął. ☒ A o na nie ma własnych?

☒ Ma, ale skromne, a marzy o czarnym warkoczu, takim, jakie mają Józia i Lilka.

Kaktus pokiwał głową ze zrozumieniem i popatrzył zezem na swój prawie łysy ogon.

☒ Pomogę ci! ☒ zdecydował, rozcapierzając ostre pazury. ☒ Tym będzie łatwiej niż nożyczkami.



I oboje podreptali cichutko do pokoju Skłoty, gdzie w pocie czoła pracowali do rana.

W Niedzielę Wielkanocną, gdy ledwie wstało słońce, Skłota, Tysia i Kaktus pognali do ogrodu, by poszukać gniazdko, w którym zajacek zostawił dla nich prezenty. Kiedy obładowani słodyczami i gumową myszką wrócili do domu, Skłota wyjęła z kolorowej torebki prezent dla Tysi.

☒ To dla ciebie ☒ powiedziała, zakładając jej na główkę perukę z czepka. ☒ eby ta głupia Józia dała ci spokój.

Tysia była wniebowzięta. Wykonała dziki taniec i zrobiła groźną minę. Mama, która weszła do pokoju Skłoty i Tysi, by zrobić im niespodziankę i podać śniadanie do łóżek, wrzasnęła przeraźliwie, upuszczając tacę z grzankami. Skłota uznała, że to z zachwytu.

☒ Prawda, że pięknie?! ☒ awołała, a Tysia klasnęła w ręczki i wzięła się pod boki.

Mama nie mogła wykrztusić słowa. Tysia stała w swej różowej piżamce w pingwinki, z ogromną masą czarnej wełny na głowie, spod której prześwitywała jadowita zieleń czepka i para błękitnych oczu.

☒ Trochę przesadziłam z grzywką ☒ twierdziła krytycznie Skłota, odsuwając nieco wełny z czoła Tysi, by ta mogła lepiej widzieć.

Mama roześmiała się, pozbierała grzanki i poszła po tatę. Tata też bardzo się śmiał, a potem powiedział, że Tysia ma

sto razy lepszy warkocz niż Józia i Lilka razem wzięte i że wygląda jak prawdziwa księżniczka. Tysia przez cały dzień chodziła w peruce. Nie zdjęła jej nawet do południowej drzemki. Skłota puchła z dumy, że tak trafiła z prezentem. Wszystko byłoby doskonale, gdyby nie to, że rodzice strasznie się rozzłócili, kiedy Tysia uparła się jak wół, by pojechać w swych nowych włosach do kościoła. Skłota pomyślała, że nigdy nie zrozumie dorosłych ☒ rzecież jej siostra nareszcie przestała wyglądać jak chłopak!

Spis treści

Wielkanocny prezent	5
Kryzys	11
Matylda przygarnia Wandzię	19
Dzień Matki	28
Maseczka	36
Ignas	44
Koniec swiata	52
Wróżba	61

Polecamy również:



Emma

chce grać jazz

tekst:
Przemysław Wechterowicz

ilustracje:
Anna Nowocińska-Kwiatkowska

